

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 221.

Środa 28 września

1859.

Poznań, 27 września. Odbieramy z wiejskiego urzędu uwagi odnoszące się do udziału naszej pułkownicy w rzeczy piśmiennictwa w ogóle, a piśmiennictwa dziennikarskiego w szczególności. Zgodni głównych punktach z szanownym korespondentem, wstawiamy pismo jego w całości. Pisz on:

„Każdy z nas powszechnie z tą myślą się wyraża, że pragnie szczerze szczęśliwszej doli dla nas, a gdyby szło o jaką ofiarę, i przed nią się nie cofnie. Tymczasem kiedy można poczuć ojczyznę w pomoc, nie idziemy; co ztąd pochodzi, że albo umiemy przejąć się ważnością tych właśnie szczegółów, które nam się zalecają, albo spuszcza my na kogoś, że inni swym współudziałem rzecz tę deprecjują. Gdy kwestya promieni z daleka, żywo o rozprawiamy, kiedy się zbliży, gdy zażąda wstępu domów naszych, obojętniejszą witamy ją dłonią. Widać to na towarzystwach rolniczych, Naukowej pomocy i innych rzeczach. Dziś chcę zwrócić tylko uwagę na niesienie pomocy bieżącej literaturze ojczyznę. Minęły te czasy kiedy dziedzice Zamościa, Ławy, kiedy czwartkowe obiady u króla Stanisława, czy podniecia dla literatury. Dzisiaj ani jest, ani starczy dom pojedynczy, choćby najzamożniejszy, mecenasowania naukowemu pracom: tu trzeba uczestnictwa i poparcia zbiorowego. Komuż nie pocho dzić, kto ma choć trochę miłości do rzeczy ojczyznę, o kwitnący stan piśmiennictwa krajo wego, a mianowicie o istnienie i wzrost pism peiodycznych? I nie źle pod tym względem stoi z nami; dzimy po wszystkich dzielnicach dawniej Polski, a mężowie gruntownej nauki i poświęcenia się nie awanego na niwach Minerwy krzątają się. Lecz czyliż bierze dostateczny udział w tej zaszczyt nej pracy, starając się o rozpowszechnienie czasopism, prowadząc je, jakoby rury gazowe do swych do mów, które imby oświata z wielkiego ogniska się roz podziła? Z zarumienieniem musimy zaprzeczyć. Je ni odwykli od życia umysłowego, a znajdując więk szą przyjemność w kartach lub w przejeżdżaniu się o kolejach żelaznych i dalekich miastach, na to wszystkie grosz obracają; inni jedno, wychodzące z prowincji trzymają pismo, bo zapisując prócz tego graniczne, na więcej wydatków nie chcą się wy wiać. Z pierwszymi nie ma co mówić, swoim po postępowaniem każą się ignorować; ale do przekonania i do serca drugich radbym przemówił. Wszakże literatura, to najchlubniejsza córa narodu, o jej jak by bogatsze wyposażenie każdemu, kto poznał ducha czasu, kto umie cenić godność narodową, i pragnie, byśmy innym ludom dorównali, jak najmocniej cho dzić powinno. Kto więc nie może trzymać razem pism swoich i obcych, niechże raczej obce pominię, swoich nie opuszcza. Wszakże Francuz i Niemiec przedewszystkiem swoje pisma trzyma, nasze od nich szczerze nigdy nie doznały opieki; jeżeli i my rzetel nej szczerze względnością ich nie otoczymy, czyż się będą mogły podnieść i mierzyć kiedy z obcymi? Brak tego trafeznego poczucia w rzeczach dziennikarskiego piśmiennictwa i niekonsekwencya, idą u niektórych tak daleko, że nietylko obce z uszczerbkiem swoich, ale nawet w nienawistnym dla nas duchu redago wania dzienniki trzymają, a to niby, jak mówią, aby wiedzieć, co nieprzyjaciele o nas piszą! Wszakże już w prywatnym życiu a nie uważamy, co zły czło wiek o nas mówi, i tęp się nie powodujemy; pocóż więc dla tego, gdy tacy źli ludzie do wydawania ga zet lub tygodników się wezmą, aby o ich krzywdzą cych gadaninach dowiadywać się? Dosyć, gdy je przegladając będą ci, którzy się trudnią redakcyami pism uczciwiej sprawie poświęconych, których zadaniem tworzyć przednią straż w obozie myśli, którzy stoją na czatach opinii i prawdy. Czyżbyśmy nie mieli pojąć tyle, że trzymając pisma obce przeciwnie j nam dążności, tęp samem tę dążność protegujemy? Inną wadą jest, żeśmy w Poznańskim co do trzymania pism czasowych zupełnie zeszli na stanowisko prowincjonalizmu. Takeśmy się przestali poczuwać do solidarności, że pisma wychodzące pó za Pozna niem już jakby nie nasze, już mało albo nie nas nie obchodzą. Już liczymy abonentów na Bibliotekę Warszawską lub Kronikę wiadomości kraj. i zagr. Dmóchowskiego, lub lwowski Dziennik lite-

racki, lub Czas z dodatkiem, lub Pamiętnik religijno-moralny, lub Gazetę Codzienną i Warszawską itd.? Iu będzie, co zapiszą nowo powstający w Warszawie Tygodnik ilustrowany? Kto trzymał Tekę Wileńską? Gdyby to wszystko wychodziło w naszym Poznaniu, pewnobyśmy prenu merowali. Oj smutno, jeżeli w krainie ducha prze staniemy się czuć jednym wielkim narodem! Kon sekwentnie wypadałoby także niekupować dzieł O dyńca, Syrokomli, Kraszewskiego, Bielowskiego itd., bo piszą dla Litwy, Wołynia, Rusi, a nie dla po znańskich czytelników. Lecz dosyć dla ludzi dobrej woli.“

— Tak Westfalski Merkur, pismo w duchu katolickim redagowane ale propagandzie Ojca Gaga rina i p. Haxthausena przychylnie a zatem Polakom dotąd przeciwne, jak Augsburgska Pocztowa Ga zeta, donoszą, że na odbyłym w Freiburgu zjeździe deputowanych stowarzyszeń katolickich w Niem czech, zasiadał i głos zabierał jeden Polak także. Już niejednokrotnie towarzystwa katolickie w Niem czech zaczęły o W. Księstwo nasze, czyli to sta rając się przez ten udział wycisnąć piętno germani zacji na tej części kraju polskiego, czyli pragnąc zla nia plemienną różnicę w indyferentyzmie kosmopolitycznym. Z naszej strony sądzilibyśmy, że i w tym razie należy być nader bacznym, aby nie ubliżyć względem, które wszędzie i zawsze szanować trzeba.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana dotychczasowego sędziego powiatowego w Grodzisku Leveiseur mianować prokuratorem w Kościanie. Rzecznik i notaryusz Janecki z Grodziska przeniesiony zo stał w tym samym stopniu do sądu powiatowego w Poznaniu.

Berlin, 26 września. JKW. książę Fryderyk Wilhelm opuścił dziś rano z dostojną małżonką Poc dam i udał się na Magdeburg i Wolfenbüttel do Baden-Baden, gdzie księstwo uroczystości urodzin JKW. księżnej Pruskiej będą obecnymi a potem udadzą się z księciem Rejentem do Kolonii na obchód otwarcia mostu kolei żelaznej.

— Toczyć się tu będą dwa procesa prasowe, je den przeciw humorystycznemu czasopismu Kladderadatsch, drugi przeciw gazecie Volks-Zeitung. Pierwszy będzie zapewne bardzo komicznej natury. Magistrat pomorskiego miasteczka Bytom tak się czuł obrażony za przedruk swego ogłoszenia tyczą cego się polowania, w którym stoi podobno „zające już są lotne (flügar)“, że oświadczył temu pismu, iż zawezwie pomocy sądowej.

— Obiegają tu pogłoski, jak donosi tutejszy ko respondent niemieckiej Gazety Poznańskiej, że książę Radziwiłł ma wystąpić z wojska i objąć urząd wielkiego podkomorzego.

— Gazeta Wrocławska uważa teraz za rzecz pewną wystąpienie z ministerstwa ministra sprawie dliwości pana Simons a jego następcą nazywa pre zesa sądu apelacyjnego w Szczecinie pana Korb.

Chełmno, 23 września. Czytamy w Nadwi ślaninie:

„Wytoczony przed tutejszy sąd powiatowy proces przeciwko naszemu pismu o artykuł wstępny z nr. 93 r. 1858 pod napisem „Odgłos oborców“, ukończył się we wczorajszym ustnym postępowaniu w pierwszej instan cyi wyrokiem wskazującym autora na 4 tygodnie wię zienia, redaktora zaś na 50 tal. kary za współnictwo z nałożeniem oboju kosztów procesu. Artykuł prze rzeczony zawierał napomnienie deputowanych do do pełnienia przyjętych obowiązków, z wykazaniem tych punktów, w których dotychczas dopilnowania praw niebyło. Policja poznańska zabrała numer ten w kół ku towarzyskiem w Poznaniu, sąd poznański potwier dził areszt, a prokurator tutejszy, lubo areszt zniósł, wytoczył skargę na mocy §. 101 prawa karnego. W terminie wczorajszym bronił redaktora głównego jeden z członków redakcyi, a powoławszy biegłych co do języka polskiego, dowodził, że wyrażenia pol skie tam użyte nie mają tej gwałtowności wyrażenia, co niemieckie tłumaczenie, że nadto w całym ar tykule nie ma mowy o instytucjach pruskiego rządu

lub władzy, jak tego §. 101 wymaga. Sąd przychylił się do wyводу oskarżenia i powyższy wydał wyrok.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 września. Dzienniki warszawskie ogłaszają w całej rozciągłości zatwierdzone przez rząd ustawę nowo utworzonego Instytutu muzycznego pod dyrekcyą pana A. Kątskiego. Zawiera ona we wnętrzną organizacyą instytutu i przepisy odnoszące się do hierarchicznej zależności instytutu, do jego zarządu, nauczycieli i rady nadzorczej. Nadmieniamy przy tej zrzeczności, że tak nazwany Dom Zdrowia przeznaczony ze strony rządu na pomieszczenie instytutu, nie jest dawnym pałacem Denasowskim, ale w tejże stronie miasta położonym pałacem Ordyna ckim. Wystawił go w XVII wieku Tomasz Zamoyski ordynat. Pałac ten przechodził w kolei czasów do Czapskich, Chodkiewiczów, Mielżyńskich. Ostatniemi ezasy, po zwinięciu Domu Zdrowia, sprzedany został magistratowi miasta Warszawy.

— Wedle sprawozdania ogłoszonego przez dy rekcyą ubezpieczeń, ubezpieczenia zabudowań od po żaru wynosiły z końcem roku 1858: w miastach: 59,092,850 rs., we wsiach 110,058,600 rs., i zwięk szyły się w porównaniu do r. 1857 o trzy miliony rubli. Ubezpieczenia ruchomości od pożaru wynosiły z końcem r. 1858 ogółem 61,782,914 rs.

— Podjazdowa wojna pomiędzy Gazetą Co dzienną a Warszawską nieustaje. Znany autor nowej gramatyki, pan Morzycki, zaczepia p. Krasze wskiego w Gazecie Warszawskiej o wypowiedziane zdania w jednym z odcinków i zarzuca mu forytowanie najbrzydszej z arystokracji, arystokracji pieniężnej. Kraszewski odpowiada, że go niektórzy dla tego tylko rozumieć nie mogą, że rozumieć nie chcą, i że czas okaże kto jaką do grosza przywiązuje wartość i do jakiej zdolny jest ofiary.

— Piszą z Warki, w ziemi Czerskiej, iż pod ta mecynym kościołem odkryto grób Trojdena i Ziemo wita, książąt mazowieckich, przyczem znaleziono za bytki wieku XIV. Archeologowie nasi zapewne po dadzą szczegóły tego odkrycia.

— Mówią, że panna Helena Zawiszanka, o któ réj śpiewie tyle pochwał gloszą, wkrótce ma wystą pić na scenie Teatru Wielkiego, w operze Fawo ryta, w roli Eleonory.

— Do Czasu piszą z Warszawy:

„O młodzieży, która wyjechała z Polski do Pe tersburga do uniwersytetu, nie bardzo pomyslnie do chodzą tu wieści. Podobno z 400 blisko młodzieży, pragnącej wejść w tym roku do uniwersytetu pe tersburskiego, a pomiędzy którą było wielu i z Kró lestwa, przyjęto tylko 70; resztę zaś jako niezdol nych oddalono. Zachodzi więc pytanie, czy egzamen taki nadzwyczajnie surowy, czy też młodzież tak źle usposobiona?“

Łowicz, 20 września. Wczoraj odbyło się otwar cie tegorocznej wystawy, przez Towarzystwo rolnicze urządzonej. Zaczęto od Boga i po wysłuchaniu w ka tedrze łowickiej nabożeństwa, przysiadając w komi tecie wystawy, gubernator cywilny warszawski, Ła szczyński, łącznie z prezesem Towarzystwa rolniczo go hrab. Andrzejem Zamoyskim, przewodniczyli uroczy stemu otworzeniu wystawy, która z kolei jest drugą, podobna już bowiem w roku zeszłym odbyła się w Łowiczu. Wystawa ta dzieli się na trzy oddziały:

1. Płody rolnicze i przemysłu wiejskiego w gma chu księż Misyonarzy.

2. Inwentarz żywy w pięknym ogrodzie p. Koj siewiczza, dawniej generała Klickiego.

3. Machiny i narzędzia rolnicze, w ogrodzie na leżącym do magistratu, tuż po za ratuszem miejskim. Tegoż dnia sędziowie zajęli się ocenieniem inwenta rza żywego.

Ogólne wejście na tegoroczną wystawę prze ko nywa, że wcale nie ustępuje zeszłorocznej, a prze wyższa ją co do ilości dostawionego żywego inwen tarza, oraz machin i narzędzi. Dostawiono po dzień wczorajszy płodów rolniczych oraz płodów przemysłu wiejskiego 700 przeszło numerów, inwentarza ży wego 117 numerów, a machin i narzędzi rolniczych 156 sztuk. Prócz tego wszystko teraz dogodniej i

stosowniej rozłożone i ustawione, mianowicie narzędzia i maszyny.

Co do działu pierwszego: pszenicę nadesłało wystawców 30, żyto 19, jęczmień 10, owies 14, groch 12, rzepak 9, proso 1, chmiel 3. Kartofli było paręset odmian gatunkowych, dostarczonych przez ośmiu dostawców. Litwa dostarczyła lnu i konopi, które w ogóle pięciu wystawców zaprodukowało; z roślin farbarskich jeden tylko krap czyli marzanna nadesłana została z Rawy. Ogrodowizny jest 200 okazów, od 17 wystawców. Pszczelnictwo reprezentują dwa ule: jeden ramowy Hubera, drugi własnej konstrukcji ks. Dolinowskiego, oraz miód lipiec w lipówce z Maryampolskiego. Maki rozmaitego gatunku i pieczywa przedstawiło dwóch. Serów niewiele, udział pod tym względem przyjęło czterech. Trunki i napoje trzech tylko wystawców przedstawiło. Pijawki jeden i dwa łososie także jeden wystawca. Godnym uwagi i pocieszającym jest widok wyrobów lnianych dostarczanych przez włosian i włosianki z księstwa łowickiego, pod tym względem rywalizuje z gubernią augustowską. Ażeby dać wyobrażenie jak bogata jest z tej strony wystawa, dość jest wspomnieć, że 150 wystawców przedstawiło 320 wyrobów lnianych i wełnianych. Z leśnictwa dwóch tylko nam dało jedno nasienie brzożowe i sosnowe, drugi węgle, smołę i terpentynę. Z przemysłu techniczno wiejskiego jest około 50 okazów dostarczonych przez 15 wystawców, w ich liczbie wyroby z gliny ogniotrwałej i wyroby garbarskie.

W oddziale drugim figurował naprzód drób' najrozmaitszy, potem bydło rogate w ilości sztuk 137, koni 46, z tych większa część pochodzenia krajowego, a kilkanaście czystej krwi. Owiec nie wiele było, odznaczały się jednak z rasy negretti, dwa Rambouillety i merynosy z Pekoszewskiej Woli.

W oddziale machin i narzędzi rolniczych postrzegano naprzód w osobnej szopie maszyny z fabryki warszawskiej panów Evans, Lilpop i Rau, które umyślnie ustawiona maszyna parowa w ruch wprawiała, dając pojęcie o ich działaniu. Fabryka H. Cegielskiego wystawiła różne siewczkarnie, młockarnie, żniwiarkę, pompę arabską, drewnianą i pompkę żelazną przenośną. Prócz tego przedstawili różne maszyny i narzędzia pp. Bobrownicki Aleksander, Ciechomski z Linowa, Małkowski z Giżyca, Halpert ze Strug. Pan Kotkowski z Budzichowa w Opatowskim nadesłał maszynkę parową o sile jednego konia (bez kotła), do zastósowania przy gospodarstwie, którą sam narysował, ułożył i wykonał.

Dla przypadającej dziś uroczystości galowej, która wielu członków komitetu do Warszawy odwołała, zmieniono program pierwiastkowy, odkładając do jutra czynności na dziś przypadające. Dotąd nie wiele zjechało obywateli do Łowicza.

ROSYA.

Petersburg, 17 września. Pułkownik Grabbe przysłany do cesarza z wiadomością o zabranii w niewolę Szamila przez księcia Barjatyńskiego, wedle Norda tak rzecz swoje przedstawiał:

Po licznych kłękach Szamil przywiedziono do ostateczności zamknął się w 400 wiernymi Muridami w warownym aule Gunib. Jest to rodzaj twierdzy na wysokiej skale, której powierzchnia płaska ciągnie się wzdłuż przeszło kilometr. Z trzech stron ściany skały są niemal prostopadłe, czwarta strona, zarówno przez wojskowych rosyjskich jak przez krajowców była uznana za niezdobytą; wązka kręta ścieżka pięła się w górę bardzo stromo, i zaledwie dwóch żołnierzy po niej obok siebie mogło wstępować. Taki był jedyny przystęp do schronienia Szamila. Po dług twierdzenia pewnego księcia czerkieskiego pozycya Gunib jest tak niedostępna, że z kompanią żołnierzy wprawionych do wojny można się bronić szczęśliwie przeciw armii całej kilkadziesiąt miesięcy.

W obec takich trudności książę Barjatyński powziął zamiar przypuszczenia ataku równocześnie z dwóch stron, a nie chcąc narażać wojska na przedsięwzięcie tak niebezpieczne, wezwał ochotników do wdrapania się na skałę; zgłosiło się niebawem kilkuset. Przypuszczono atak 7 września. Podczas gdy jeden oddział wstępował wąską ścieżką, której bronieć do upadłego sposobili się Muridowie, nieustraszeni ochotnicy z odwagą niepojętą wdrapywali się z strony przeciwniej czepiając się najmniejszych załamów skały i wieszając do krzaków, z mocnym postanowieniem dopięcia swego. Nagle ukazał się w tyle drobnej garstki nieprzyjacielskiej, która bynajmniej się nie spodziewała, że z tamtąd zaczepiona będzie.

Strasna i uporna walka się rozpoczęła. Wzięci w dwa ognie Muridowie poznali, że opór był daremny, a niemożliwą ucieczka. Z 400 ludzi, którzy bronili Gunibu, tylko 47 żywych zostało; 5 armat dostało się w ręce Rosyan.

Szamil zamknął się w jednym z domów, które są

w skale wykute. Powierzchnia skały była zasłana trupami; Rosyanie stracili około 100 ludzi. Wtedy książę Barjatyński przybył na miejsce, rozkazał zaprzestać ognia, i zwróciwszy się do Szamila, zaważwał go do poddania się. Imam ukazał się w okienku i zapytał o warunki.

„Wychodź z twego schronienia bez żadnego warunku,” rzekł naczelnie dowodzący. Wtedy wyszedł ten człowiek, który od tylu lat był wrogiem Rosyi najzaciętszym. Napróżno oficerowie otaczający księcia Barjatyńskiego wzywali go aby się nie wystawiał na niebezpieczeństwo i na zemstę Szamila, książę wezwał imama, aby się zbliżył.

„Jesteś Szamil?” „Jestem,” rzekł imam. „Dobrze, daruję cię życiem; zatrzymasz żony i skarby. Jutro poszłę cię do Petersburga; cesarz, mój pan do stołny, ostatecznie o losie twym wyrecze.” Szamil głowę pochylił nie rzekłszy słowa. Wtedy rzekł książę: „Czekałem długo na ciebie w Tiflisie w nadziei, że przybędziesz i poddasz się, ale mnie przysięgał przybyć i szukać ciebie.”

Wtedy zwracając się do pułkownika Grabbego książę powiedział: Jedź natychmiast do Petersburga i powiedz JCMci czego byłeś tu świadkiem. Nie posyłam raportu pisanego; raport szczegółowy poszłę jutro razem z Szamilem.

Tak zakończył się dramat krwawy, którego przemiany rozwijały się od tak dawna. Jednak epoka bojów jeszcze nie ukończona; jest w Kaukazie kilka pokoleń nieujarzmionych, które podbić przyjdzie, ale wzięcie Szamila ułatwiło zadanie wojsk rosyjskich.

FRANCYA.

Paryż, 23 września. Nowe całkiem kombinacje, dotyczące się wiecznej sprawy włoskiej pojawiły się dzisiaj częściej na giełdzie, częściej w dziennikach paryskich. Królestwu Etruryi pod zarządem hrabiego Flandryi zaprzecza uroczyste Korespondencya Powszechna, która, jak zaręczają, czerpie często natchnienie swoje w biurach ministerjalnych, chociaż przez dni kilka wiadomość ta uchodziła tutaj za prawdopodobny środek rozwiązania trudności; ale natomiast występuje Patrie z doniesieniem, że niezawodnie zbierze się kongres mocarstw europejskich w Brukseli pod przewodnictwem króla Leopolda i że arcyksiążę Maksymilian mianowanym zostanie gubernatorem Wenecyi z władzą nadzwyczajną i prawie niezależną od rządu centralnego. Jak pierwsza tak i druga wiadomość zdaje się być wątpliwą; król Leopold nie mógłby przewodniczyć kongresowi, chyba żeby kongres się składał z panujących, a na usamowolnienie Wenecyi, w obecnych zwłaszcza okolicznościach, gabinet wiedeński niezawodnie nie przystanie. Obok tych wiadomości pojawiły się inne także, które w Biarritz mają podobno swoje źródło, a które, gdyby były prawdziwe, nieszczerze mówiąc Włochów ucieszyły. Otóż Wks. Ferdynand IV ma wrócić do Toskanii w towarzystwie nader liberalnej konstytucyi, Romaną odbierze papież, dając jej jednakże konsultę (zgromadzenie prawodawcze) i gubernatora cywilnego, Parma wcielona będzie do Piemontu, a księżna parmeńska uzyska Modenę, której za stosownym wynagrodzeniem pieniężnym rzecze się księżę modenński. Plan takowej politycznej mijanki ma być podobno rezultatem, do którego doszły narady w Biarritz; ile w tym prawdy, wkrótce się dowiemy; może już jutro inną niespodzianką ucieszą nas nowiniarze paryscy; to się jednakże zdaje niezawodnym, że się sejmik cesarski w Biarritz rozjeżdża, bądź to dla deszczów, które nad oceanem pomiarkować się niechcą, bądź też z ważniejszych, niewiadomych powodów. Król belgijski już dzisiaj wieczorem pożegna cesarza i jedzie przez Marsylię do Genewy, w jakim właściwie celu, nie wiecie, a cesarz podobno 26 t. m. przybędzie do Paryża z całym dworem; również księżna Klotylda, znudzona jak się zdaje Szwajcaryą, wraca w tych dniach do stolicy. Natomiast w Zürichu przykładna teraz panuje zgoda; nawet poseł sardyński Desambrois dał świetny obiad dla kolegów swoich i wyższych urzędników zürichskich, na którym jednak nie wszystkich ucieszył w przemowie swojej wynurzając życzenia, aby Szwajcarya ścisłą zgodą połączyła się z Piemontem, jako państwem na równie liberalnych zasadach opartem. Zresztą łatwo zrozumieć teraz dobre porozumienie pełnomocników; nie mają żadnego powodu do niesnasków, ponieważ gabinety odebrały im wszystkie drażliwe kwestye, nawet sprawę długów lombardzkich; mają zatem tylko takie rzeczy do załatwienia, w których zgoda ich na żaden szwank nie będzie wystawiona. Co do sprawy chińskiej słyhać dzisiaj, że rząd wydał rozkaz, aby sześć wielkich przewozowych statków przysposobiono w Marsylii dla wojska, które do Chin ma wypłynąć. Dowództwo nad tym wojskiem obejmie generał, posłannictwo zaś dyplomatyczne powierzone będzie pułkownikowi, jak mówią niektórzy, panu Franconiére, który należy do domu księcia Napoleona i był jego szefem sztabu

w wojnie włoskiej. Dzisiejsze dzienniki paryskie są po większej części zajęte jeszcze sprawą prasowych z powodów dwóch artykułków Moniteura wystosowanych z urzędu, jako sprostowania, do dzienników Opinion nationale i Journal des debats et des campagnes, które wystąpiły przeciw domemu cyrkularzowi ministerjalnemu. Jest to łagodniejszy środek, niż dawniejsze przestrzeżenia (avertissements) którego się teraz administracya chwyciła, względem dzienników opozycyjnych, niepociągających owych fatalnych następstw, i dla tego upatrują w postępek widoczny i ustępstwo dla opinii publicznej. Dzienniki paryskie przyczepiają do tego swoje uwagi, a najodważniej przemawia Presse na korzyść prasy, dowodząc niejasności cyrkularza ministerjalnego i domagając się, aby wyraźnie oznajmiono, za jakie przestępstwa dzienniki karane będą. Dramat skradzionego dziecka szczęśliwie się zakończył; dziecko znaleziono w Orleanie, dokąd je z ryza zawieziono. Młoda kobieta, która je ukradła wraz ze współniczką swoją została przytrzymana; było powodem do tego tak szczególnego czynu, że nie wiadomo, bo śledztwo sądowe dopiero rozpoczęte.

Paryż, 24 września. Pogłoski obiegające w Paryżu względem rezultatu, do którego doprowadziły obrady w Biarritz, dzisiaj nietylko trwają jeszcze, ale nawet większe jako przybierają rozmiano, mimo to, że w niektórych szczegółach są sobie w przeciwnie. Otóż głoszą dzisiaj powszechnie, konferencye zürichskie niebawem się zakończą, i w której jednakże niż się z początku spodziewano. Po właściwym zawartym zostanie tylko między Francją, Austrią, z Piemontem tylko zawieszenie broni, długom będzie, poczem w jak najprzedszym czasie zbierze się w Brukseli kongres, który stanowczo łatwi spory terytoryalne we Włoszech. Do kongresu tego, prócz mocarstw pierwszego rzędu, należąc dzie także i Hiszpania, jako spokrewniona z domem parmeńskim, przewodnictwo zaś w nim obejmie belgijski i z tego powodu członkami kongresu mają sami książęta rodzin panujących; książę Albrekt będzie zastępował Anglię, arcyksiążę Maksymilian Austrię, inni zaś dotychczas jeszcze nie wyznaczeni. Jako zasadę zaś obrad swoich przyjmie kongres, użycie pienię Peschieri i Mantuy, przywrócenie domu lotaryjsko-habsburskiego w Toskanii, oddanie Legacyi w Wenecyi i zaprowadzenie rządu włoskiego w Wenecyi. Równocześnie zaś, wbrew owym domysłom słyszczym znowu o utworzeniu królestwa Etruryi, które mają dają hrabiemu Flandryi, popieranemu przez Anglię, Prusy, drudzy zaś księżnie Klotyldzie, która w tym razie przyjąłaby tytuł królowej, a ks. Napoleon odegrałby przy niej tę samą rolę księcia-mażonka króla w Anglii książę Albert, a książę Franciszek Assyzyński w Hiszpanii. Są to, jak powtarzamy, dotychczas jeszcze pogłoski, ale pomijać ich nie można, bo w naszych czasach częstokroć najnieprawdopodobniejsza rzeczy stają się prawdziwymi. Wszakże powszechnie wnioskują z wyjazdu króla belgijskiego, że w Biarritz musiało już przyjść do stanowczej decyzji, a d z powyżej wymienionych szczegółów przyjąć praw można za niewątpliwę, t. j. zawarcie odrębnego traktatu pokoju między Francją i Austrią, z pominięciem Piemontu, jako też zebranie kongresu w Brukseli. We Włoszech zaś idą codzienne wypadki torem wręcz przeciwnym zamiarom ostatecznym, które opinia publiczna przypisuje Francyi i Austrii. Król sardyński przyjął deputacyą Romanii i dał jej odpowiedź po co do głównej treści prawie równobrzmiącą z poprzedzającymi swoimi odpowiedziami. Chociaż bowiem największą czią mówił o papieżu, zapewniając o swym poświęceniu swemu i uszanowaniu względem niego, to jednak oświadczył, że przyjmuje życzenia mieszkańców Romanii, a mając to prawo za sobą, popierał je będzie w obec wielkich mocarstw. Jak kilkakrotnie już donosiliśmy o usiłowaniach księstw, aby przyłączenie się z Piemontem zamienić jak najprędzej w fakt dokonany, tak i dzisiaj dowiadujemy się z dzienników rentyńskiego Indipendente, że przybył do Florencyi agent rządu sardyńskiego, aby z rządami księstwa i Legacyi urządzić zjednoczenie celne i równowagę, miar i pieniędzy; prócz tego przysłał podobnie rząd sardyński do Florencyi pana Cadorna, jako nowego dyrektora (to jest ministra) wojennego. Wypadki te tym większe za sobą pociągają muszą trzaski, że, jak zaręcza Univers, papież najzupełniej odrzucił wnioski posła francuskiego Grammont, dotyczące nowej ustawy dla Legacyi, a jeśli dla nich zrobi jakie koncesye, to będą one całkiem podrzędnej wartości. — Co do zamiarów rządu francuskiego względem Chin, wiadomości dzisiejszych dzienników są także sprzeczne. Jedne bowiem twierdzą, że oprócz sześciu przewozowych parowców, które przysposobiano nie w Marsylii lecz w Tulonie, wysyłają także z Brukseli cztery fregaty; rząd chce bowiem 12,000 ludzi

dowództwem generała dywizji do Chin przeprawił i to w skutek oświadczenia rządu angielskiego, nie może na teraz więcej niż 1000 ludzi posłać do państwa Niebieskiego. Inne tymczasem pisma mówią, prawdopodobnie daleko mniejszą siłę francuską; podług nich przeznacza cesarz do tej wojny jedną brygadę piechoty, która z 1500 żołnierzy (nie dojdzie do 6500 ludzi; flota zaś francuska składać się będzie z 12 szalup kanonierskich i dwóch parowych, gdy tymczasem Anglia zamysła w 1000 ludzi uderzyć na Chiny. Takim sposobem przysięgłoby wojsko francuskie połowę angielskiego, podczas gdy obecnie ledwo trzecią część jego wynosi. Wreszcie ostatnie to podanie potwierdzają dzienniki angielskie, donosząc o bliskim przeprowadzeniu kilku znacznych oddziałów wojska z samej Anglii i o wysłaniu kilku pułków z armii indyjskiej. Wielkie linie Agamemnon, Cezar, James Watt, przewożą wojsko z Anglii do Aleksandrii, skąd parowcami dostanie się do Chin. — Podług doniesień gubernatora Algierji jen. Martimprey ustały już już najazdy Marokańczyków na granicę tej prowincji. — Flota francuska poniosła ciężką stratę: rozbił się wielki fregaty parowej o siłę 450 ton Sané, która uderzyła na skałę podmorską przy wybrzeżach Bretanii w niebezpiecznej zatoce, mającej wrogą nazwę: la baie des trépassés. Załogę jenujaka zdążyło ocalić.

WŁOCHY.

Wkrótce spodziewają się w Monitorze francuskim ogłoszenia o skutku narad w Biarritz. Tymczasem różne w dziennikach obiegają kombinacje o regulowaniu stosunków włoskich. Dziennik angielski Spectator pisze, iż cesarz francuski przyjął propozycję króla belgijskiego, których główne punkta następujące: 1) ustąpienie Peschier i Mantuy, co też Parmy i Modeny na rzecz Piemontu, 2) Przyłączenie rodziny lotaryngskiej w Toskanii i panowanie papieskie w Legacyach; 3) Nadanie reform i ustanowienie osobnego rządu dla Wenecji; 4) zebrać się kongresu w Brukseli. Austriackie zaś dzienniki mówią, iż rezultatem konferencji w Biarritz będzie po prostu restauracja obudwu arcyksiążąt austriackich i burbońskiego księcia parmeńskiego. Indépendance Belge zamieszcza, jako bardzo pewną, następującą kombinację: Wielki książę tokański pojecha do swojego państwa wioząc z sobą liberalną konstytucję; księstwo parmeńskie oddane zostanie Piemontowi, księżna zaś otrzyma jako wynagrodzenie Modenę; książę Franciszek będzie przynuszone kontentować się apanażem; arcyksiążę Ferdynand Mamilian zostanie wicekrólem Wenecji, której na będzie równie liberalna ustawa jak Toskanii; Austrija i Hiszpania zrzekają się praw swoich sukcesyjnych (które Hiszpanii służą względem Parmy); Hiszpania powraca pod całkowite panowanie papieża; który w administracji zaprowadzi reformy usilnie popierane francuską dyplomacją polecaną. Kandydaturę króla belgijskiego niektóre dzienniki uważają za niepodobną. — Dziennik Indipendente donosi, iż urzędnik piemontski odebrał rozkaz uregulowania księstwami i z Legacyami jednościami, miary, wagi i monety; rząd sardyński posyła także do Florencji księcia Cadorna jako dyrektora wydziału wojny, na miejsce pana Caverio. Ztąd się okazuje, iż pomimo wszelkich kongresów, konferencji i kombinacji dyplomatycznych Sardynia wspólnie z księstwami i z Romaniami nie przestaje postępować drogą, która w końcu doprowadzi do połączenia tych państw pomiędzy sobą doprowadzić musi. — Gazetta Piemontese z 22 września zamieszcza następującą notę ministerstwa marynarki: „W skutek urzędzenia floty na jeziorze Garda, której początkiem były darowane przez cesarza francuskiego szalupy kanonierskie, król podpisał 15 b. m. dekret, na mocy którego reguluje się administracja tej floty i zarazem pomaga odpowiednio główny sztab i cały korpus marynarki.“ — Reprezentacja senatu i izby zamierza udać się do Mediolanu do deputowanych z Romanii, aby im „wyrazić sympatie piemontskiego parlamentu i życzenia, aby żądania ludności stały się wkrótce czynem nieodwołalnym.“ Władze miejskie z Turynu także posyła deputację do Mediolanu, która ma prosić deputowanych z Romanii, aby powracając do domu zaszczytliwie także stolicę odwiedzili swoimi. Dziennik Nazione pisze z Bolonii: 21 września wieczorem generał Garibaldi przybył do Rimini; miało na przyjęcie jego być oświeconem. — Z Rzymu donoszą z 20 września, iż Ojciec święty tak dalece przyszedł do zdrowia, iż od wczoraj odbywa znów zwykłe przejażdżki poobiednie. Dzisiaj zwiędził krógi Tybru przed Porta Angelica i znaczną przejażdżkę drogi szedł pieszo. Tajny konsystorz, odłożony z powodu choroby papieża, odbędzie się 26 b. m. Mówią, iż przy tej sposobności kapelan i kuzyn Napoleona, mons. Lucyan Bonaparte, zostanie wynie-

sionym do godności biskupiej; podobno przeznaczoną jest dla niego archidiecezja Raweńska (Ravenna). — Do Bolonii przybyło kilka tysięcy wojska tokańskiego. Przygotowują tamże koszały dla 4500 ludzi. Do Modeny przybywa ciągle wielu młodych Wenecjan, którzy do wojska wstępują. Dekret rządu tokańskiego stanowi, iż ci, którzy się podpisali na tygodniowe lub miesięczne składki na wojnę narodową, winni opłacać takowe dopóki stosunki nie zostaną ostatecznie uregulowane. — W Florencji obchodzono 22 września rocznicę śmierci Manina (dyktatora Wenecji) w tumie di Sante-Croce. — Książę Aumale znajduje się w Turynie, aby podziękować królowi za opiekę nad księciem Chartres podczas wojny lombardzkiej. — Król Wiktor Emanuel przybył 22go b. m. do Monzy, gdzie przez władze miejskie powitany i przez lud z zapalem przyjęty został. — Podług wiadomości z Messiny z 15 września, stronnicy królewscy tłumnie opuszczają miasto, w którym się nie czują bezpiecznymi; wzburzenie w całej Sy-cylii jest nadzwyczajne.

MULTANY.

Czytamy w Wiadomościach Polskich:

„W korespondencji z Jass, którą mamy przed oczyma, znajdują się zajmujące szczegóły o zamieszkałych w Mołdawii Polakach. W ostatnich szczególniej czasach, kiedy nowe ciężary i niedostatek zrządzony wypadkami wojennymi, pogorszyły byt ludności galicyskiej, liczba przesiedlających się do Mołdawii rodaków naszych powiększyła się do sześciu tysięcy. Ci przybysze dzielą się na trzy klasy: oficyalistów prywatnych, rzemieślników i wieśniaków.

„Oficyaliści prywatni znajdują dość łatwo dobra do zarządu. Trzecia część dóbr w Mołdawii jest w ich administracji. Klasa rzemieślników pozostała tam, czem była w Polsce: te same wady, te same przyniosły. Głowy słabe, ale serca złote. Polska dla nich wszystkiem; o niej marzą, dla niej wszystko poświęcić gotowi, byleby tylko w nagrodę mogli ją ujrzyć wolną od obcej przemocy. Co się tyczy właścicieli, pocziwie nasze Mazury, z właściwym sobie wstrętem do obczyzny, nie uczą się po mołdawsku, nie jadają krajowej mamałygi, ale za to nie zapominają polskości, równie jak barszczu i klusek. Podzieleni na oddziały, po kilku, a czasami po kilkunastu razem, przyjmują służbę po gorzelniach i fabrykach, lub wynajmują się do koszenia. Mała ich tylko liczba służy po dworach za furmanów. Byt tych ostatnich jest bardzo dobry, płacą im lepiej jak krajowcom; bo też miło popatrzeć jak nasz Mazur dziarsko i zgrabnie kieruje czwórką. W okolicach Botuszan, równie jak w samem mieście, i w Dorochoju, najwięcej jest naszego prostego ludu. Trzyma on się tutaj chętniej, bo ma i kościół katolicki i księdza Polaka, Jaroszkiewicza, który czuwa nad moralnym prowadzeniem swoich wiernych; za to też nie tylko od swoich, ale i od obcych jest szanowanym i kochanym. Gdy przyjdzie niedziela lub święto, można widzieć tłumy pobożnych naszych chłopków, jak klęcząc podczas nabożeństwa, całą duszą, całym sercem, śpiewają pieśni, których się jeszcze od matki wyuczyli. Na ten widok, pisze nasz korespondent, człowiek zapomina chwilowo, że jest w Mołdawii a nie w Polsce. Rekrut, uciążliwe podatki i brak zarobku, wypędziły naszych Mazurów z kraju; lecz i dziś, chociaż im tu jest lepiej, wróciliby chętnie do swej biednej zagrody, gdyby tylko, jak zwykli mawiać, „Niemiec nie darł ze skóry“.

„Politycznych emigrantów, tak z roku 1831 jako też 1848, lub nareszcie z wojny wschodniej, zaledwie trzydziestu naliczyć można. Z powodu nieszczęśliwej sprawy, w której kilku naszych, w czasie wyboru księcia, zostało skompromitowanych, są oni od rządu podejrzewani. Ale, wyjąwszy pewną liczbę urzędników, mieszkanicy w ogólności jak największą okazują im życzliwość.“

AFRYKA.

Utarczki pomiędzy pokoleniami marokańskimi a Hiszpanami od północy, a zaś Francuzami od wschodu cesarstwa marokańskiego trwają dotychczas, ale zbyt wielkiej w tej chwili nie należy im przypisywać doniosłości. Pokolenia te bowiem od rządu głównego w Mequinez są mało zależne, a nowy sułtan zaprzętniony jest całkiem ustaleniem swej władzy. Wiadomości na Marsylię przybyłe donoszą, że 9 t. m. pokolenia pograniczne napadły na kopalnie francuskie w Gar Ruban i spaliły drewniane zabudowania, tak, że prace w kopalniach trzeba było zawiesić. Generał Esterhazy odparł nieprzyjaciela i wykonał świetną razzia, to jest oddał ząb za ząb. Podobne wyprawy pokolenia owe od czasu do czasu zwykły przedsiębiorć, na własną odpowiedzialność. Walka pod Centą, powtórzona 13 i 14 t. m. była więc uporczywą, ale skończyła się odparciem Maurów. Nowy cesarz Sidi Mulej Mohamet 10 t. m. wjechał do Fezu na czele dość licznej armii, i udał

się natychmiast do meczetu gdzie z rąk imana otrzymał turban zielony. Nazajutrz udał się z wojskiem na południe i pobił w 40,000 jednego z spóławodników, syna Mulej Solimana, który liczących w około siebie zgromadził był zwolenników, aby stolicę Fez opanować. Wprawdzie klęska jego nie jest stanowczą i wojna domowa długo jeszcze może potrwać, ale w końcu wojsko znaczne i dobrze opatrzone skarb cesarski zwycięży. Cesarz marokański nie pragnie wojny z mocarstwami europejskimi, a wybryki korsarzy rypuańskich i Maurów dąży się wbrew jego woli.

AMERYKA.

Nowy York, 6 września. Trwają nieporozumienia pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej o posiadanie wyspy San Juan. Wysepka ta w pobliżu ostrowu Vancouverowego, naprzeciw granicy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a posiadłościami angielskimi, na oceanie Spokojnym, została zajęta przez Anglików, którym rząd amerykański przywłaszczenie nieprawne zarzucił. Anglicy proponowali wspólne zajęcie wysepki, ale Amerykanie nie przystali na taką ugodę. Amerykański generał Harney w początku lipca wysiadłszy na wyspę w pięćdziesiąt żołnierzy, zajął się wzniesieniem koszar i posiadał wyspę imieniem Stanów Zjednoczonych, a saperom i minerom angielskim wzbronił wylądowania. Na to gubernator angielski Douglas wydał proklamację, w której zaprotestował przeciw postępowaniu Harneya, oświadczając, że wyspa jest własnością angielską, a zarazem doniósł sejmowi obradującemu w Vancouver, że wysadzi na ląd wojsko angielskie, i że generał Harney zapewne u rządu amerykańskiego nie znajdzie poparcia. Prócz tego zapowiedział, że okręty angielskie „Tribune“ i „Plumpes“ mają wysadzić na ląd oddział inżynierów i wojska marynarki, któryby strzegł bezpieczeństwa poddanych JKmości, zaś oficer dowodzący oddziałem wprawdzie spokojnie ma się zachować, ale i zarazem przestrzegać surowo praw angielskich. Podług ostatnich wiadomości w San Juan znajdowały się 3 angielskie i 4 amerykańskie statki wojenne ale zdaje się, że do żadnego starcia nie przyszło, i dowódcy obojgą strony oczekują od rządów swoich instrukcji.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 września. Poznański korespondent Czasu pisze pod datą 16 września: „Bawi obecnie czasowo w Poznaniu znany autor dzieł katolicko-filozoficznych profesor dr. Kozłowski z Fryburga w Badenii. W wyższego zwłaszcza duchowieństwa znalazł on przyjęcie odpowiednie swym zasługom. Niemniej serdecznie powitaliśmy tu kanonika księdza Domagalskiego z Kielc, wracającego z kuracji z Berlina, którego wymowa kaznodziejska i gorliwość w pracy około dobra kościoła znaną i wysoko jest szanowaną.“

Tenże korespondent pisze: „Od czasu zerwania rokowań o połączenie nowego instytutu Towarzystwa kredytowego z dawnym, papiery pierwszego powoli, ale ciągle chył się i to więcej na giełdzie berlińskiej niż na innych z powodu, że sąd tam jest zdrowszy o tej instytucji, która dla politycznych celów pozbawiono wszelkich możliwych finansowych korzyści i odebrano jej cały charakter finansowy. Temi dniami na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Lesznie, składającego się wyłącznie z członków niemieckiej narodowości, przydujący tegoż towarzystwa radca ekonomiczny Lehmann, którego nie można posądzać o sympatie dla interesów ludności polskiej, czytał rozprawę, dowodząc dla czego nowy instytut kredytowy nie odpowiada potrzebom Księstwa, w czem musi być zmieniony, aby większy udział obudził i większe zyskał zaufanie. Posener Zeitung obiecała rozprawę tę dać swym czytelnikom in extenso, ale inne względy pewnie skłoniły ją, że nie spieszy się z wypełnieniem obietnicy.“

W tymże liście poznańskim czytamy dalej: „Doktor Matecki wydał temi dniami małą książeczkę pod tytułem: Domowa apteczka zawierająca spis potrzebnych lekarstw w każdej apteczce wiejskiej i sposoby niesienia pomocy chorem w zwykłych chorobach. Aczkolwiek mała jest ta książeczka, to właśnie dla tego może najlepszą będzie w swoim rodzaju. Jest to krótki wykład obowiązków niesienia pomocy chorem zwłaszcza na wsi w braku lekarza i jako podręcznik służyć ma dla naszych wiejskich gospodyń dbałych o spełnienie rozważne obowiązków wspomnianych.“

— Posiedzenie reprezentantów miasta, które w dniu 21 b. m., dla przybycia na nie niedostatecznej liczby członków nie przyszło do skutku, odbędzie się jutro. Prócz czynności w nrze 215 Dziennika naszego podanych zajmować się będzie Zgromadzenie jeszcze oborem komisji szacunkowej do ustanowienia podatku dochodowego na rok 1860 i odpowiedzi na uwagi poczynione w rachunkach kamelaryjnych z lat 1855 i 1856.

— Podług programu gimnazjum bydgoskiego odwiedzało zakład ten w roku bieżącym 325 uczniów, dwie zaś z nim połączone klasy przygotowawcze mieściły 83; w gymn. było ewangelików 263, katolików 33 i starożakonych 29; Niemców 305, Polaków 20; zamieszcowych 139, miejscowych 186. Zaświadczenie dojrzałości otrzymało w biegu roku 15 uczniów.

— W Gutstadt, powiecie Heilsberskim od dwóch lat stawiano most kamienny na rzece Pisie. Jeszcze most nie był skończony, kiedy łuki około 30 stóp wysokie zaczęły się rysować, a nawet mury, 50 stóp wysokie, ujmujące koryto rzeki, były spękane. Dnia 3 t. m. z rana o godzinie 8, właśnie kiedy robotnicy udali się do cieniściego lasu na śniadanie, dał się słyszeć łoskot podobny do grzmotu, a po chwili runął cały most, który za dni kilka miał być oddany na użytek publiczny. Ruiny są podobno bardzo malownicze, i z całej Warmii schodzą się ludzie, aby im się przypatrzeć.

Nazajutrz, 4go t. m. runął most na kanale, który łączy jeziora Łowęzińskie z Niebolic, w pruskich Mazurach. Most

ten przed kilku laty zbudowano za 6000 tal.; składa się z dwóch połów, które na bok się skracają, aby przepuszczać statki płynące na kanale. Skoro statek przepłynął, należy oba skrzydła zbliżyć znowu do siebie, a końcami skrajnymi przysrubować je mocno do brzegu, aby się most we środku pod ciężarem nie zgiął. Otóż 4 t. m. około godziny 9 z rana wóz furmański ciężko ładowny wjechał na most, i już dwa konie stanęły na drugim brzegu, kiedy te konie skrzydeł, które do brzegu były powinny być przysrubowane, podniosły się w górę, zawiesiły w powietrzu na postronkach konie przednie, a wóz z drugą połową skrzydeł wpadł do kanału i przgniółł jednego z oddzielnych koni, podczas gdy drugi jako tako się wygramolił. Przy wozie było dwóch ludzi: jeden zawiesił się na żelaznej poręczy przedniego, drugi na takiejże tylnego skrzydła załamano mostu. Życia nikt nie postradał.

— Sławny ogrodnik paryski Dubreuil, którego owoce otrzymują zwykle pierwsze nagrody na wystawach, wyjawiał dopiero teraz sekret, jakim sposobem przyprowadza owoce do monstrualnej wielkości. Oto recepta onegoż, napisana własną ręką tego arcykapłana Pomony: Odważywszy półtora grana siarczanu żelaza, roztopia się takowy w kwarcie deszczowej wody i tym roztynem obmywa się owoce, skoro słońce z nich zejdzie. Operację tę trzeba powtórzyć trzy razy: najpierw, skoro

owoce dojdą do trzeciej części swej zupełnej objętości; drugi raz, kiedy są w połowie wzrostu, i kiedy już tylko czwartą części do zupełnej wielkości im brakuje. Siarczan żelaza pomaga funkcjom absorbującej tkaniny wegetalnej, skutkiem czego owoc wciąga w siebie większą część soków, i kosztem liści sam wzrasta. Rozumie się, iż z powyższego sposobu nie mogą korzystać wszystkie owoce, praca byłaby nad siły i możliwość ludzką, ale dla niektórych, wybranych i osobliwszych owoców, jest on nieomylny. Tym sposobem otrzymywa pan Dubreuil olbrzymie brzoskwinie, gruszki, jabłka i winogrona.

— We Francji upowszechniają się teraz spichlerze podziemne z powodu swej praktyczności i tanioci. Taki spichlerz jest to dół okrągły, wymurowany cegłą, wylany na dnie smółcem, zakończony w formie butelki, i zamykający się na powierzchni ziemi okrągłą płytą żelazną. Doświadczenie przekonało, że w takim spichlerzu najlepiej przechowuje się ziarno. Z powodu ciemności i hermetycznego zamknięcia, żadne w nim nie leże się robactwo, a zboże przez długie lata może się zachować. Nadto spichlerz taki jest najpewniejszą assekuracją od pożaru. Tego rodzaju spichlerze z dawien dawna były używane u nas na Ukrainie.

— Do najosobliwszych zjawisk natury tego roku należy wybuch wulkanu Mauna-Roa na wyspie Hawaj, należącej do wysp

Sandwichskich. Góra ta wznosi się na 14,000 stóp na wierzchnią morza; a jej krater (przepaść z której ognie bucha) ma 250 siąg w szerz. Wybuch ognistej masy i lonych kamieni jest tak gwałtowny, iż na 500 stóp w bywają wyrzucane. Lawa spada ogromnym strumieniem z taką szybkością, iż w godzinie 10 mil angielskich przebiega do pobliskiego morza, jeszcze straszniejszy przedstawia. Woda morską bowiem, przez ognistą rzeke gle w parę przemieniona, sprawia huk jakby z dział. na 5 mil słyszeć można. Lawa zaś nagle w wodzie ochłodziła, bywa siłą parą wyrzucona i rozlatuje się w to miejsce. Ciemne obłoki z pary pokrywają i woda jego wraca, jest na 20 mil od brzegu tak rozgorzała, iż nie można się jej dotknąć ręką bez poparzenia.

— We wsi Totesd w powiecie hatszgeskim w Siedmiogrodzie, chłop pewien uprawiający rolę znalazł złoty łańcuch, ważący dwa funty mennicze, za który zapłacił w cesarskim gabinecie starczytści w Wiedniu 1800 zł. 1700 złr. za wartość złota, a 100 złr. nadatku za łańcuch ten służący za ozdobę konia. Niedaleko od miejsca gdzie ten łańcuch był znaleziony, są ruiny zamku Sarmicegetusa, zwanego później przez Rzymian Ulpia Trajana.

Sprzedż dobrowolna.

Nieruchomość do pozostałości po piekarzu Fryderyku Augustie Rau należąca, na przedmieściu Chwaliszewie pod Nr. 82 (ulica Chwaliszewska Nr. 39 i Wenecjańska Nr. 44) położona, sądownie oszacowana na 11,927 tal. 11 sgr. 4 fen., ma być w dniu 14 listopada r. b. o godzinie 10 z rana przed deputowanym, radcą sądu powiatowego ur. Fest, tu w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych dobrowolnie sprzedana.

Taksa i warunki kupna mogą być w Registraturze naszej III c. przejrane. Poznań, dnia 11 września 1859.

Królewski Sąd powiatowy,
wydział II. [1210]

Pewna familia mieszkająca w pobliżu gimnazjum, życzy sobie przyjąć kilku uczniów na stancję, przyobiecując pomoc w naukach. Gdzie? dowiedzieć się można u pana Magnuszewicza w Bazarze, albo na listy D. G. post. rest. Poznań. [1208]

Czysty, dobrze się palący **olej rzepiowy**, po 4 sgr. funt, za 1 talar ośm funtów; starą oliwę do smarowania maszyn gospodarskich, także wszelkie gatunki **świec stearynowych** po cenach umiarkowanych poleca

Józef Wache

[1212] przy Starym rynku Nr. 73.

 Dnia 23 t. m. skradziono mi **wyżła kasztanowatego**, który ogon zawsze ma spuszczoney. Kto mi doniesie lub wynajdzie takowego, odbierze stósowne wynagrodzenie. Pies ten wabi się Milord.

Sroda, 24 września 1859.

[1204] Łanowski.

Dyrekcja Towarzystwa rolniczego czterech połączonych powiatów: krobkiego, wschowskiego, kościańskiego i śremskiego, ma zaszczyt zawiadomić członków swoich, że Walne Zebranie odbędzie się 17 października przed południem o godzinie 11 w domu pani Kuleszowej w Gostyniu.

Następujące przedmioty będą wniesione:

1. Dodatek do statutu względem członków honorowych.
2. O robakach toczących na pniu zboże.
3. O pokrywaniu dachów tekturą smołową.
4. Różnica zasiewu żyta saskiego, probsteikorn, belgijskiego, kazupiner i hiszpańskiego.
5. O różnych sposobach zaprowadzenia zagajów, mianowicie w naszym kraju.
6. O zakiszeniu siewki zimną wodą.
7. O pożytku flancowania rzepiu.
8. O seradeli.

Nakoniec nadmienia Dyrekcja, że dla zaszkłych przeszkód, rolnicza przemysłowa wystawa na miesiąc październik r. b. do Gostynia zapowiedziana, nie odbędzie się. [1209]

Mogę jeszcze dwóch studentów przyjąć do siebie na stół i stancję. Bliższa wiadomość przy Jezuickiej ulicy Nr. 4 na parterze. [1211]

Przybyli do Poznania 27 września.

BAZAR: Właściciel dóbr hr. Potulicki z W. Jezior, Sawicki z Ottorowa, Zieliński z Król. Pol., Michałowski z Litwy i Moszczeński z Woli, prob. Gieburowski z Kamieńca, doktorowie med. Gawroński i Ignatowski z Ciechocinka.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Tessmer z Dembowa i Hildebrand ze Słowna, jen. maj. Voelker i por. Adler z Berlina, kupcy Schulze ze Szczecina, Dhorel z Kamienicy i Oelsner z Moguncyi.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Skarżyński z Chelkowa, Unrug z Małpina, Żółtowski z Ujazdu, Lewicki z Podola i Krzyżński jun. z Sapowic, rachm. Kutzner ze Swidnicy i obyw. Verworn ze Zwierzyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr hr. Skórzewski z Lubostroń, kup. Siegert z Wrocławia, wł. dóbr Opitz z Łowęcina i Kurowski z Romanek, pełn. Durecki z Posadowa, ob. Dewitz z Torunia i proboszcz Pawłowski z Ceradza.

POD CZARNYM ORZEM: Wł. dóbr Cetkowski z Orpiszewka i Moszczeński z Grzemiłowic, rad. rej. i szk. Nepilly z Bydgoszczy, dzierz. Raczynski z Biernatek.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Jagodziński i Hoffmann z Kleszczewa, kapital. Koperski z Gostynia.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Hoffmeyer ze wsi Swarzędza, ob. Moll z Wronek, kup. Gierszewski z Inowrocławia i apt. Mielke ze Swarzędza.

HOTEL KRUGA: Kapital. Echenstadt i bud. Wittig z Leszna, pani Henschel z Międzychodu, kand. prawa Heinke z Międzyrzecza, ob. Bartsch z Rokitnicy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 września.

Żyto: obrotu nieznaczny po cenach niższych, na wrz. paż. 32, paż. list. 32½ — 1/4, list. gr. 32½ — 1/4, paż. list. 32½ — 1/4, list. gr. 32½ — 1/4. Okowita: przy obrocie nieznacznym również ceny gorsze, wyp. 300 beczek, w miejscu bez beczki 19½ — 1/12, na wrz. z beczką 19½ — 3/4, paż. list. 17½, list. 17½ — 1/4, list. gr. 17½ — 1/4. [1209]

Berlin, 26 września. Pszenica: niechętnie kupowana i po niższych cenach, w miejscu 25 szefli 46—70 tal. podł. gat. Żyto: nieco niższe ceny, w miejscu 1925 funt. 38—40, na wrz. 38½ — 38, wrz. paż. 2000 funt. 38½ — 7/8, paż. list. 38½ — 7/8, list. gr. 38½ — 7/8, na wiosenną odstawę 40 — 1/2 tal. paż. Jęczmień: wielki 28—38 tal. Owies: trzymał się lepiej w cenie jak wczoraj, w miejscu 1222 funt. 21—25, na wrz. paż. i paż. list. 2000 funt. 21½ — 1/4, list. gr. 21½ — 1/4, list. gr. 21½ — 1/4, na wiosenną odstawę 22½ — 1/4 tal. paż. Olej rzepiowy: poszedł cokolwiek w górę, w miejscu za 100 funtów bez beczki 10½ — 1/2, paż. list. 10½ — 1/2, na wrz. paż. [1210]

Szczecin, 26 września.

Pszenica: w miejscu żółta 85 funt. w 60½ — 61, na paż. 60½ — 1/4, paż. list. 60½ — 1/4, na wiosenną odstawę 62 tal. paż. Żyto: nieco lepsze, na wrz. paż. 77 funt. 36½, list. 36½, list. gr. 36½ — 1/4, paż. list. 36½ — 1/4, na wiosenną odstawę 38½ — 1/4, paż. list. 38½ — 1/4, list. gr. 38½ — 1/4, na wrz. paż. 38½ — 1/4, list. 38½ — 1/4, list. gr. 38½ — 1/4. [1211]

Bydgoszcz, 23 września.

Pszenica: węgół 45—56. Żyto: 30 Jęczmień: wielki 28—32, mały 25 Owies: 15—18. Rzep i Rzepak: 56 Okowita: 120 kwart 80% 19 tal. Karto szefel 15 sgr. [1212]

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 26 września.

Papieru pruskiego.	%	śa-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99½
dito rząd.	4½	—	99
dito 1859	5	—	103½
dito 1866	4½	—	99
dito 1863	4	—	91
dito prem. 1855	3½	—	111½
Oblig. długu skarh.	3½	—	83½
dito Marchii.	3½	—	79½
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	85½
dito Prus. Wsch.	3½	—	80½
dito Pomor.	3½	—	85½
dito dito	4	—	93½
dito W. Ka. Pozn.	4	—	99
dito dito (nowe)	3½	—	87½
dito dito (nowe)	4	—	85
dito Śląskie	3½	—	84½
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus. Zach.	3½	—	81
Listy rent. March.	4	—	91½
dito Pomor.	4	—	91½
dito W. Ka. Pozn.	4	—	89½
dito Pr. Wsch. i Zeh.	4	—	90½
dito Nadrenskie	4	—	92
dito Saskie	4	—	91½
dito Śląskie	4	—	90½
Papieru zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	61
dito Pożycz. narod.	5	—	66
dito Oblig. 250 fl.	4	—	92
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	—	97½
dito 6 poz. Stiegl.	5	—	106
dito poz. angiel.	5	—	108½

Polsk. obligi skarh.	%	śa-dano.	pla-cono.
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92½
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. n. w. R. S.	4	—	85½
dito Ob. czk. 500 zł.	4	—	87½
Pieniądzo.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Luidory	—	—	108½
Złota funt cel.	—	—	29 20
Srebra dito	—	—	—
Saskie bil. kas.	—	—	99½
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99½
Austr. bankn.	—	—	83½
Polskie bil. bank.	—	—	86½
Diak. bank. od wexli	—	—	4%
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	109
Berlin-Hamb.	4	—	104½
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	121½
Berl.-Szczecin	4	—	98
Wrocł.-Freib.	4	—	86
Brzeg-Niskie	4	—	48
Koło-Bogumin	4	—	39
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	89½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	47½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	112
dito Lit. B.	3½	—	106
Opol-Tarnowic.	4	—	36
Starogr.-Pozn.	2½	—	79

Akcyje bankowe i kredyt.	%	śa-dano.	pla-cono.
Berl. Stow. kas.	4	—	118
Berl. Tow. hand.	4	—	78½
Gdański bank pryw.	4	—	75½
Dysk. Udział komm.	4	—	97
Gota. bank pryw.	4	—	75
Hanow. dito	4	—	91
Królew. dito	4	—	80
Lipsk. Stow. kred.	4	—	62½
Magd. bank pryw.	4	—	75½
Pomor. bank rycer.	4	—	82
Pozn. bank prow.	4	—	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	131
Szląsk. Stow. bank.	4	—	72
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	76
Minerwy Szląskie	5	—	35½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4½	—	96½
Berl.-Hamb.	4½	—	102½
dito II Em.	4½	—	102
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	88½
dito Lit. C.	4½	—	96½
dito Lit. D.	4½	—	96
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
dito II Em.	4	—	82
Koło-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	89½
dito konwen.	4	—	89½
dito dito III ser.	4	—	87
dito dito IV ser.	5	—	—

Półn.-Fryd.-Wilh.	%	śa-dano.	pla-cono.
Górno-Szl. Lit. A.	4½	—	99
dito Lit. B.	3½	—	77½
dito Lit. D.	4	—	82½
dito Lit. E.	3½	—	73
dito Lit. F.	4½	—	87½
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	91

Kurs giełdy w Wroclawiu	%	śa-dano.	pla-cono.
Papieru i pieniądzo			
Dukaty	—	—	94½
Frydrychsdory	—	—	—
Luidory	—	—	108½
Polskie bil. bank.	87	—	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	83	—	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	3½	—	87
dito nowe	4	—	85½
dito Listy Rent.	4	—	80
dito nowe Lit. A.	4	—	94½
dito nowe	4	—	94½
dito Lit. B.	4	—	—
dito Lit. C.	3½	—	95½
dito Listy Rent.	4	—	91½
dito Oblig. prow.	4½	—	90½
Polskie Listy Zast.	4	—	85½
dito nowe. Emia.	4	—	—
dito Oblig. skarh.	4	—	—
do obl. czask. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	66
Minerwy akcyje	5	—	—
Szląski bank	4	—	75½
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	śa-dano.	pla-cono.
Freiburg	4	—	85½
dito now. Emia.	4	—	—
dito obl. praw. pierw.	4	—	83½
dito	4½	—	89
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	106½
dito Lit. B.	3½	—	83½
dito obl. pr. pierw.	4	—	83
dito	3½	—	78½
dito	4½	—	88½
Opol-Tarnow.	4	—	36½
Koło-Bogumin	4	—	40
dito obl. z praw. pierw.	4½	—	—
Kurs stow. kup. w Poznaniu			
Prusk. obl. skarh.	3½	—	84½
dito pożycz. skarh.	4	—	—
dito dito	4½	—	99½
dito pożycz. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	3½	—	—
dito nowe	4	—	85½
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	85½
Pozn. List. Rent.	4	—	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	—	97
dito akc. bank. prow.	73	—	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
obl. z praw. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza pożycz. pruska	5	—	103